
Rozszerzone posiedzenie Prezydium Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN.

Notatki Płockie 16/4-63, 9-12

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rozszerzone posiedzenie Prezydium Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN

W dniu 27 lutego 1971 roku w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się rozszerzone posiedzenie Prezydium Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN. Wzięli w nim udział prezesi oraz przedstawiciele towarzystw naukowych ogólnych z całego kraju. Zebranie zwołano z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego w ramach obchodów jubileuszowych związanych ze 150-leciem istnienia TNP.

W Prezydium posiedzenia miejsca zajęli: prof. dr. Bogdan Suchodolski — przewodniczący Prezydium Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN, jednocześnie przewodniczący zebrania, doc. dr Edward Kowalczyk — Minister Łączności, wiceprezes TNP, doc. dr Jerzy Kubin — sekretarz Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN oraz inż. mgr Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zebranie otworzył Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego inż. mgr Jakub Chojnacki witając wszystkich przybyłych wraz z władzami politycznymi i administracyjnymi miasta. Na tle ogólnego rozwoju Płocka w przekroju historycznym po dzień dzisiejszy inż. mgr Jakub Chojnacki wypunktował rozwój Towarzystwa — jego społeczno-naukową rolę w środowisku oraz zakres prac podejmowanych przez Towarzystwo Naukowe Płockie na przestrzeni 150 lat jego działalności. Szczególnie dużo miejsca w swej wypowiedzi poświęcił Prezes TNP problemom współczesnego przemysłowego rozwoju Płocka i współudział w tych społeczno-gospodarczych procesach Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Porządek posiedzenia przewidywał wygłoszenie dwu referatów: referatu podstawowego doc. dr. Edwarda Kowalczyka pt. Współczesna rola i zadania Towarzystw Naukowych oraz referatu mgr Edwarda Hałonia pt. Z problemów opieki Akademii nad Towarzystwami Naukowymi. Wygłoszony został przez autora jedynie referat podstawowy. Z uwagi na nieobecność mgr. E. Hałonia odstąpiono od odczytania referatu, zwłaszcza że został on uprzednio rozesłany do wszystkich uczestników.

Po wygłoszeniu przez doc. dr. Edwarda Kowalczyka referatu nastąpiła dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos prof. dr. J. Dylík członek korespondent PAN — Prezes Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, wskazując na bardzo skomplikowany problem towarzystw naukowych ogólnych, niemal równy podziałowi ich na kategorie.

Biorąc za przykład Towarzystwo Naukowe Płockie — jako klasyczny typ towarzystwa re-

gionalnego, prof. dr. J. Dylík podkreśla kapitalny walor tego rodzaju stowarzyszenia, jako instytucji zbierającej i skupiającej stymulusy indywidualne przy szerokiej, społecznej, naukowo aktywizowanej zbiorowości. Z drugiej strony towarzystwa ogólne stanowią organizmy par excellence społeczne, w których płatny aparat administracyjny sprowadzony jest do najkorniejszego minimum.

Nawiązując do referatu mgr E. Hałonia prof. dr. Dylík stwierdza, że dobrze się stało, iż jeszcze raz stanęła sprawa towarzystw naukowych i stosunek do niej PAN został ogólnie zarysowany. Powstanie terenowych placówek PAN nie zmniejsza, zdaniem dyskutanta, roli towarzystw ogólnych, gdyż te ostatnie zakresem swoich zainteresowań obejmują całe skupiska regionalne, działalność zaś pierwszych jest bardzo wyspecjalizowana i wąska. Nie wolno porównywać towarzystw ogólnych ze specjalistycznymi. Występuje tu i różnica poziomów i różnica w realizacji celów. Stołeczny punkt widzenia nie jest zawsze prawidłowy, jeśli chodzi o rozwój towarzystw. Prof. G. Labuda nie docenił żywiołowości rozwoju towarzystw i dlatego zarzucał brak planowana w tym zakresie. Stwierdzić należy, że towarzystwa ogólne stanowią najbardziej prawdziwe zwierciadło myśli i działania danego obszaru.

Dr Antoni Linke — prof. Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie i Sekretarz Generalny Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego stwierdził, że referat Ministra Łączności doc. dr. Edwarda Kowalczyka, z uwagi na swój prekursorski charakter, wymaga odrębnego i szczegółowego przedyskutowania tez w nim zawartych.

Po analizie referatu dyr. mgr. Edwarda Hałonia Szczecińskie Towarzystwo Naukowe opracowało wnioski, które prof. dr. A. Linke przedstawił prezydium posiedzenia. Dyskutant poruszając wiele spraw, wskazał między innymi na kwestię dotowania towarzystw przez PAN i rady narodowe. Dla jedności i sprawności działania towarzystwa winny być dotowane przez jedną tylko instytucję. Kardynalnym błędem PAN byłoby likwidowanie towarzystw naukowych, które przecież w terenie stanowią wielki potencjał naukowy. Należy zmienić, a właściwie stworzyć klimat dla pracy naukowej towarzystw, wyzbyć się metody dyrygowania, a zastąpić ją metodą konsultacji. Problematyka naukowa nie może być limitowana granicami województwa. Dziwnym jest, iż Szczecińskie Towarzystwo Naukowe nie posiada do dziś praw wydawniczych. Sparaliżowano wydawnictwo „Szczecin”. Cykl wydawniczy jest bardzo dłu-

gi, trwa nawet kilka lat, a to zniechęca autorów. Paradoxem jest fakt, że publikacje Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego częściej wydawane są za granicą niż w kraju. Szczecińskie Towarzystwo Naukowe jest soczewką zbierającą a nie rozpraszającą siły naukowe na Ziemiach Odzyskanych i w tym leży jego siła i wartość zakończył swe wystąpienie prof. dr. Antoni Linke.

Na tle referatu doc. dr. Edwarda Kowalczyka problemem roli integrującej różne dyscypliny naukowe zajął się członek rzeczywisty PAN, wiceprzewodniczący Rady i Prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego — prof. Jerzy Ignacy Skowroński. Towarzystwa są miejscem, gdzie uwydatnia się ich najważniejsza rola łączenia odległych od siebie dyscyplin naukowych. Konkretny przykład zorganizowania przez WTN w jednym z zakładów pracy Wrocławia sesji naukowych, potwierdził w całej rozciągłości owocność podjętego trudu. Zaspokaja się również potrzeby humanizacji techniki i odwrotnie zaznajamiania z problemami techniki naukowców dziedzin humanistycznych. Właśnie w towarzystwach naukowych ogólnych mieści się działalność kolegialna, łącząca różne dyscypliny i indywidualną pracę naukowca. Dyskutant zwrócił również uwagę na sprawy wydawnictw. Ich wartość naukowa, szata graficzna stanowią legitymację pracy towarzystw. Wydawnictwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego są znane i cenione nie tylko w kraju ale i za granicami Polski.

Prof. dr. M. Biskup — Sekretarz Generalny Toruńskiego Towarzystwa Naukowego wiele miejsca w swojej wypowiedzi poświęcił roli i zadaniom towarzystw ogólnych w różnych środowiskach, a więc akademickich i nieakademickich, uwydatniając różnice w kierunkach i rozmiarach prowadzonych prac naukowych. Prof. dr. M. Biskup postawił kapitalny problem roli towarzystw naukowych w środowiskach akademickich. Zdaniem dyskutanta towarzystwa ogólne winny być inicjatorami prac naukowych, stymulatorami i organizatorami życia naukowego, a w szybko zmieniającej się rzeczywistości zewnętrznej należy im pozostawić możliwości swobodnego działania. Nie mogą stanowić przybudówek wyższych uczelni. Z innych spraw prof. dr. M. Biskup postulował utrzymanie prac zleconych dla towarzystw oraz zwiększenie puli wydawnictw w planie centralnym. Opieka naukowa PAN powinna objąć również te towarzystwa naukowe, które są dotowane przez prezydium rad narodowych, gdyż przy nieuporządkowanym statusie prawnym tych instytucji, nie zawsze jest ona właściwa. Należy zdaniem dyskutanta rozszerzyć skład Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki jak również bardzo starannie przygotować projektowany zjazd towarzystw naukowych.

Dr Irena Nowakowa z Towarzystwa Naukowego Płockiego na przykładzie rozwijającego się przemysłowo Płocka ukazała awans kulturowy prowincji. Rosną oprócz organizmu

miejskiego różnego rodzaju potrzeby — w tym potrzeby wyższego rzędu, którym instytucje naukowe muszą wyjść na przeciw.

W samorealizacji tych potrzeb tkwi szansa dalszego rozwoju towarzystw naukowych ogólnych nie tylko w środowiskach akademickich, ale i w ośrodkach pozaakademickich. Wytwarzać się będzie wielodyscyplinowość zainteresowań i badań naukowych, dla których znaleźć trzeba wspólną platformę porozumienia i pracy. Bezsprzecznie platformę tę stanowią towarzystwa naukowe ogólne.

Mgr Kazimierz Askanas — wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, zaznajamiając zebranych z działalnością płockiej placówki, wskazał na trzy zasadnicze wektory jej działalności: 1) wiązanie pracy naukowej z praktyką, 2) działalność popularyzatorską, 3) działalność bibliotekarską i wydawniczą. Wskazał również na fakt realizowania społecznej funkcji nauki, ułatwiającej start przyszłym pracownikom nauki, których potencjalna liczba w mieście wciąż rośnie. Przykład choćby z prowadzonym w ramach TNP seminarium doktoranckim. Pomoc PAN dyskutant widzi w następujących kierunkach: naukowym, konsultacji i finansowym.

Prof. dr. J. Woźnicki — Prezes Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki stwierdził, że placówka rzeszowska powstała z faktycznych potrzeb środowiska, a jej początek dało zorganizowanie Muzeum Rzeszowskiego. Dla działalności towarzystw naukowych nie można wyznaczyć sztywnych ram, wytyczać je powinny potrzeby życia społecznego. Służba regionowi, aktywizacja naukowa i kulturalna środowiska wymagają różnych metod i podejść, aby w sposób prawidłowy kształtować procesy gospodarcze, społeczne i kulturalne obszaru, na którym działa towarzystwo.

Mgr Zdzisław Zdrojewski — Sekretarz Generalny Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego omówił w sposób wyczerpujący aktualną sytuację, w jakiej się instytucja znajduje oraz jej zamierzenia. Stowarzyszenie, w tym i Ośrodek Badań Naukowych, korzystają z dotacji WRN wynoszącej 700—800 tys. zł. Budżet jednak sięga 1,8 mln zł, co oznacza że KTSK w znacznej mierze zarabia na siebie. Stowarzyszenie działa w trudnych i skromnych warunkach, ale bardzo wydajnie, co przysparza mu uznania i przesądza o jego istnieniu. Dużą wagę przywiązuje się do działalności wydawniczej. W poprzednich latach ukazały się trzy-cztery pozycje rocznie. Ubiegły rok dał 15 pozycji. Ważną dziedziną działalności Stowarzyszenia jest popularyzacja wiedzy (konferencje, seminaria i prelekcje, studium wiedzy o regionie). Od PAN nie żądamy i nie oczekujemy pieniędzy, oczekujemy natomiast informacji, chcielibyśmy się zapoznać z planami naukowo-badawczymi, liczymy na pomoc, opiekę i radę, a także na powierzenie stowarzyszeniu niektórych prac, czy też włączenia zamierzeń do planów ogólnokrajowych, mówił mgr Z. Zdrojewski. Zajął się także sprawą podniesienia rangi

i poziomu edytorskiego wydawnictw, które powinny być poprzedzone wnikliwymi analizami i ocenami. Nie można bowiem kierować się potrzebami likwidatorskimi, ani dzielić wydawnictw na centralne i terenowe. Z zainteresowaniem Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne śledzić będzie przygotowania do zapowiedzianego zjazdu Towarzystw, poprzedzającego II Kongres nauki polskiej.

Mgr Stanisław Marcinkowski — Sekretarz Kieleckiego Towarzystwa Naukowego poparł w całej pełni propozycję Ministra E. Kowalczyka, traktując jako trwałą cechę towarzystw regionalnych — powszechność działania. Omówił również osiągnięcia trudności i zamierzenia swojej placówki. Dyskutant zwrócił się z gorącą prośbą do ministra E. Kowalczyka i prof. dr B. Suchodolskiego o poparcie w sprawie uzyskania zezwolenia na wydawanie przez Kieleckie Towarzystwo Naukowe pisma periodycznego.

Dr Jan Boniecki — przedstawiciel Radomskiego Towarzystwa Naukowego — po omówieniu genezy powstania Towarzystwa oraz spraw, którymi ta placówka się zajmuje, zaproponował następujące wnioski:

1. pod względem finansowym pozostawić towarzystwa regionalne dotychczasowym mecenasom, przy ewentualnych dotacjach PAN.
2. Zorganizować skoordynowaną pomoc metodyczno-naukową ze strony Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN.
3. W małych ośrodkach miejskich pozbawionych instytutów specjalistycznych o charakterze ściśle naukowym, dokonać integracji poziomu tak, aby działające tam różnego rodzaju kluby i oddziały towarzystw jak: Towarzystwo Historyczne, Geograficzne, Ekonomiczne itp. uzgadniały swoje plany. W ten sposób można by uniknąć dublowania niektórych planów, rozpraszania środków i kadry fachowej.
4. Powiązać w ściślejszy sposób działania regionalnych towarzystw z potrzebami gospodarki terenowej i wymogami życia społecznego. Plany prac układać w uzgodnieniu z lokalnymi władzami, które najlepiej znają niedomogi i zaniedbania w konkretnych dziedzinach, gospodarki i życia ludności.
5. Ułatwić publikowanie zaplanowanych pozycji wydawniczych w uzgodnionych terminach, co do tej pory nie było respektowane przez wydawnictwa. Zdarzyło się, że złożone w terminie prace członków Radomskiego Towarzystwa Naukowego leżały w Wydawnictwie Lubelskim kilka lat tracąc niejednokrotnie swą aktualność.
6. Nie należy w moim przekonaniu układać jakiegos szablonu pracy dla towarzystw regionalnych — „ogólnych”. Wiadomo przecie, że region jest określonym terenem często bardzo specyficznym, ze swoistymi problemami, których nie ma gdzie indziej. Nie da się też powielić szablonom.

Jako ostatni z dyskutantów zabrał głos Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauki w Przemy-

ślu — Jerzy Piórecki, proponując utworzenie w towarzystwach ogólnych sekcji badań naturalnego środowiska. Prof. dr Bogdan Suchodolski w słowie końcowym zwrócił uwagę na bardzo specyficzne zadania towarzystw naukowych ogólnych. Praca i w ogóle działalność towarzystw nie jest do zastąpienia przez inne instytucje. Budzenie i prowadzenie społecznego ruchu naukowego, działalność integracyjna, działalność związana z kształtowaniem kultury naukowej ludzi, działalność wydawnicza — oto niektóre tylko dziedziny, których walor społeczny jest wprost wielki i konieczny.

Płockie posiedzenie Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki stanowiło forum, gdzie w oparciu o wygłoszone referaty przedstawiciele towarzystw ogólnych wymienili poglądy na żywo obchodzące ich sprawy i problemy. A spraw i problemów jest dużo, jak pokazała dyskusja.

Posiedzenie w Płocku nie rozstrzygnęło problemu towarzystw ogólnych, gdyż nie było to zagadnienie jego celem. Przyczyniło się natomiast w sposób zasadniczy do zebrania przeobiegatego źródłowego materiału, który posłuży za podstawę do bardziej sprecyzowanego i racjonalnego określenia zasad współpracy PAN, z różnorodnie finansowanymi towarzystwami naukowymi. Opracowanie „Zasady gry” we współpracy PAN i towarzystw stanowi jedną z głównych i podstawowych zadań chwili. Oczywiście jest to zagadnienie skomplikowane i wymaga szczególnych analiz i konsultacji między zainteresowanymi instytucjami.

Płockie spotkanie posiada jeszcze jeden zasadniczy walor. Dzięki referatowi doc. dr Edmunda Kowalczyka pt. Współczesna rola towarzystw naukowych — zapoczątkowało, aczkolwiek w sposób na razie skromny, kapitalną dyskusję nad miejscem i funkcją tych instytucji w naszym kraju.

Ten arcyważny problem został otwarty. Trudno nie poddać się czarowi jakże pięknego postulatu, którym zakończył swój referat twórca i organizator Filii Politechniki Warszawskiej, w Płocku, Minister Łączności, Poseł Ziemi Płockiej i wiceprezes TNP doc. dr Edward Kowalczyk: „... należy stwierdzić, że towarzystwa naukowe są niezbędnym elementem naszego życia naukowego, elementem niezbędnym przede wszystkim z punktu widzenia zadań integracji środowisk i rozwoju osobowości pracowników nauki”. Godnym odnotowania faktem jest wzbogacenie Posiedzenia Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauk PAN przez organizację w wybranych środowiskach płockich odczytów wygłoszonych honorowo (w czynie społecznym) przez uczestników Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki PAN.

Prof. dr Bogdan Suchodolski — członek rzeczywisty PAN, Przewodniczący Rady wygłosił dla nauczycielstwa płockiego odczyt pt. „Perspektywy wychowania w PRL”. Doc dr Jerzy

Rubin — Sekretarz Rady w sali Towarzystwa Naukowego Płockiego mówił na temat „Stosowanie wyników badań społecznych w praktyce”.

Prof. dr Antoni Linke — z Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie, Sekretarz Generalny Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego wygłosił w Prez. PRN w Płocku odczyt na temat „Ochrona środowiska człowieka i przyrody”.

Prof. dr. med. Ksawery Rowiński, członek rzeczywisty PAN, dla lekarzy płockich mówił w Polskim Towarzystwie Lekarskim na temat „Rola uczelni w przygotowaniu lekarzy do społecznej służby zdrowia”.

Prof. dr Jerzy Ignacy Skowroński — członek rzeczywisty PAN — wiceprzewodniczący Rady, Prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego wygłosił odczyt w Stowarzyszeniu Elektryków polskich na temat „Prognozy rozwoju krioelektroniki w Polsce”.

Prof. dr Janusz Tymowski w gmachu NOT mówił na temat „Dwa typy inżyniera”. Udział zainteresowanych w odczytach był bardzo licz-

ny. Władze miejskie korzystając z pobytu prof. dr Romualda Cebertowicza — Sekretarza Generalnego Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i twórcy słynnej metody cebertyzacji zainteresowały profesora katastrofalnym stanem płockiej skarpy.

Wszystkich uczestników posiedzenia zapoznano z Biblioteką im. Zielińskich TNP oraz zorganizowano autokarową wycieczkę po mieście i do kombinatu. Rozszerzone posiedzenie Prezydium Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki, pomyślane przez organizatorów wszechstronnie, przyczyniło się nie tylko do wymiany poglądów, ale było konstruktywnym wkładem w pogłębianie współpracy towarzystw ogólnych z PAN i jednocześnie poprzez organizację odczytów zbliżyło wielkich polskich uczonych do środowisk płockich. F. D.

Nota: W najbliższym czasie TNP wyda specjalną ilustrowaną publikację poświęconą materiałom z obrad rozszerzonego posiedzenia Prezydium Rady Towarzystwa Naukowego i Upowszechniania Nauki PAN.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Mazowsze w poezji polskiej

Prawdą jest bezsporną, że w sztuce narodu, a w poezji bodaj najoczywściej, znajduje wyraz charakter narodu, ujawniają się jego cechy psychiczne, sposoby myślenia i tendencje rozwojowe.

Więcej niż czterowiekowe już dzieje naszej narodowej poezji poświadczają dowodnie tę prawdę. Od pierwszych swoich manifestacji w XVI stuleciu wciąż silnie związana z życiem narodu poezja polska zapisała jego nadzieje i zawody, triumfy i klęski — była wiernym obrazem jego dziejowych losów. Znalazły na jej niezniszczalnych kartach artystyczny zapis jego ideały i wierzenia, zwyczaje i obyczaje. Z budzącym podziw mistrzostwem ukazała ona uroki ziemi ojczystej, urzekając urodę jej krajobrazu.

Wszystko to odnosi się tak samo do narodu i kraju jako całości, co i w nie mniejszym stopniu do jego nacechowanych odrębnościami historycznymi dzielnic, zróżnicowanych w toku stuleci regionów, jakie na tę całość się składają.

Nie sposób tedy mówić o dobrej znajomości swego regionu, swojej ściślejszej ojczyzny, a co się z tym wiąże — o konkretności i pełni patriotycznych uczuć, bez znajomości tego wspólnego zapisu, jakim jest związana z regionem twórczość poetów. I o ile prawdą jest, że dla zrozumienia poety trzeba poznać jego kraj, to i na odwrót niewątpliwie jest także to, że dla zrozumienia kraju, a więc i regionu, potrzebna, a nawet konieczna jest znajomość jego poezji.

Ziemię Mazowieckie nie zrobiły w naszej na-

rodowej poezji kariery, jaka w epoce romantycznej była udziałem wschodnich kresów szlacheckiej Rzeczypospolitej, czy też tej, jaka przypadła Podhalu na przełomie wieków XIX i XX, nie wydały one poetów miary Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza, mogą się jednak pochlubić nie lada jakimi twórcami nie lada jakim dorobkiem poetyckim poczynawszy od pierwszych związanych z Mazowszem utworów poezji polsko-łacińskiej i polskich strof napisanych w XVI wieku po osiągnięcia nam współczesne.

Ma Mazowsze prawo do dumy z racji wydania wielkich twórców poezji jak urodzony w 1595 roku w powiecie płońskim znakomity o europejskiej sławie, uwieńczony przez papieża Urbana VIII łaciński poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski i jeden z najznakomitszych poetów-myślicieli, twórca w dobie romantyzmu Cyprian Norwid, jak równieśny mu Teofil Lenartowicz, który zdobył sobie zaszczytny tytuł „lirnika mazowieckiego” i współczesny nam czołowy poeta-rewolucjonista Władysław Broniewski.

Gdy mowa o najgłośniejszych poetach związanych z Mazowszem nie można, rzecz oczywista pominąć tu autora „Nieboskiej komedii”, Zygmunta Krasińskiego, zaliczanego niegdyś do wielkiej trójcy romantycznych „wieszczów”, choć zaraz wypadnie zauważyć, że w jego poetyckim dorobku — rzecz interesująca — nie ma nawet jednej strofy, która choćby charakterem swoim bliska była ziemi mazowieckiej. Stwierdzając to, należy wszakże, mimo iż się tu tym nie zajmujemy, przypomnieć, że Mazowsze jako przedmiot zainteresowania pisarskiego zna-